

W trosce o dobro lasu.

Las, któż go nie zna? Któż go nie kocha? Któż go nie potrzebuje?

Słowianie i inne plemiona w dawnych czasach uczyniły z lasu świątynię dla swych pogańskich bogów.

Człowiek pierwotny, a nawet tegoczesny, nowożytny do ostatnich czasów szukał w lesie schronienia przed nieprzyjacielem.

Poeta szuka w lesie natchnienia. Spracowany mieszczanin, urzędnik, literat, profesor, student i inny pracownik umysłowy szukają w lesie odpoczynku.

Szlachcic szuka w lesie ratunku w kłopotach finansowych, żyd grubych zysków, zaś chłop w zimie, w czasie wolnym od róbót w polu, szuka w lesie skromnego zarobku.

Wszyscy zaś czerpią z lasu produkta niezbędnej potrzeby, jak opał, budulec i inne.

Zdawałoby się więc, że przedmiot przez wszystkich umiłowany i wszystkim użyteczny, stoi pod taką opieką, że mu nic nie zagraża, gdyż wszyscy go strzegą.

Tymczasem jak praktyka wykazała, dzieje się przeciwnie, każdy lasem się zachwyca, lecz nie wiele o niego dba, większość zaś świadomie lub nieświadomie ~~działa na~~ jego szkodę. Jednak prócz fachowych ~~leśników~~, nie wielu miłośników lasu ~~wie o tem, że temu~~ przez wszystkich umiłowanemu przedmiotowi grozi zanik, i że już najwyższy czas, by ten nie tylko umiłowany, lecz bardzo użyteczny przedmiot otoczyć taką barjerą, któraby dawała możliwość każdemu w odpowiedni prawny sposób korzystać z lasu, zaś lasom dawała taką ochronę i opiekę, któraby im zapewniała nie tylko jego dzisiejszą w znacznej części marną egzystencję, lecz dawała im możliwość pomyślnego rozwoju.

Barjerą taką chroniącą las powinna być dobra ustawa lasowa. Jednak takiej ustawy brak, gdyż ta ważna gałąź gospodarstwa niema należytego poparcia ani u ustawodawcy, ani u właścicieli lasów, ani u społeczeństwa. A przyczyna tego leży w braku właściwego pojęcia o naturze użyteczności i ważności zadania lasu, nie tylko u ogółu lecz i u właścicieli lasów, nie wyłączając tego największego właściciela lasów, który powinien innym służyć przykładem t. j. Państwo.

Tam zaś, gdzie ogół jak i właściciel, te dwa decydujące czynniki, nie są odpowiednio uświadomione o naturze ważności

i znaczeniu przedmiotu, tam nie może być mowy o wydaniu przez te czynniki w tym przedmiocie odpowiedniej użytecznej ustawy.

Dalszą główną przyczyną zastoju i lekceważenia gospodarstwa lasowego jest za mały wpływ fachowo wykształconego leśnika na sprawy leśne, a dowodem tego, choćby nasz Sejm, w którym wszelkie stronnictwa i zawody są reprezentowane, tylko brak tam fachowego leśnika, o którym nawet najpoważniejsze i najkulturalniejsze stronnictwa zapomniały.

Pomijając już Sejm to nawet w urzędach np. w Województwach, leśnik przeważnie jest podporządkowany rolnikowi.

Chcąc zatem zło usunąć i gospodarstwo leśne wprowadzić na właściwe tory, należy nad lasami od góry do dołu oddać decydującą rolę fachowemu leśnikowi.

Lecz by tego celu dopiąć należy wpierw społeczeństwo, które w przeważnej swej części nie ma pojęcia o ważności lasu, zapoznać z użytecznością i zadaniem, jakie las w życiu społecznem odgrywa i co lasom grozi.

Tę wadę społeczną może usunąć współpraca fachowego leśnika zrzeszonego w odpowiednie stowarzyszenia, do których wciągnąć należy i właścicieli lasów.

Zrzeszenia takie powinny być oparte na ideale podniesienia leśnictwa a tem samym gospodarstwa lasowego do właściwej wyżyny, z wykluczeniem wszelkiej tak dziś modnej demagogji.

Demagogja bowiem wogóle działa tylko na krótką metę w interesie osobistym jednostki lub pewnej grupy karjerowiczów, wszędzie jest wielce szkodliwą, a tembardziej w leśnictwie, gdzie trzeba pracować i dla przyszłości i przewidywać na daleką metę.

A wszelkie na chwilowy efekt, w interesie pewnych osobistości lub pewnych grup, obliczone pomysły mogą przynieść niepowetowane klęski leśnictwu.

Praca leśników nad uświadomieniem społeczeństwa o ważności lasów i o zadaniu racjonalnego gospodarstwa lasowego, powinna być systematyczna i wytrwała, nie powinna ograniczać się tylko do wydawnictwa fachowego czasopisma pewnych towarzystw dla swoich członków, lecz stowarzyszenia te i ich fachowi członkowie powinni się starać wiedzę leśną spopularyzować przez wydawnictwa popularnych dzieł z dziedziny leśnictwa, przez fachowe artykuły w poważnych i poczytnych dziennikach i przez odczyty.

Praca taka będzie żmudna i nie rychło wyda owoce, lecz właśnie do takiej pracy najlepiej nadaje się leśnik z tytułu swego zawodu. Tak samo jak odnawiając sieją las, z góry jest przygotowany, że dopiero wnuki, lub prawnuki żniwo zbierać będą, łatwiej pogodzi się z tą myślą, że i to ziarno rzucone przez niego na odpowiednią glebę, choć może nie zaraz, jednak rychlej jak siew lasu, wyda spodziewany plon.

Zrzeszenia takie już istnieją we wszystkich dzielnicach Polski, zaś pierwsze miejsce w tych organizacjach należy się bezsprzecznie „Małopolskiemu Towarzystwu Leśnemu“, założonemu w r. 1882, które położyło znaczne zasługi około leśnictwa polskiego, lecz z braku należytego poparcia ze strony właścicieli lasów a w części i leśników, nie rozwinęło swej działalności w całej pełni.

Jak już poprzednio powiedziano, że tak większość społeczeństwa naszego, jak i większość właścicieli lasów są bardzo mało obznajomieni z leśnictwem i z tego powodu są bardzo odporni na wszelkie przeciwdziałanie w tym kierunku; przeto niema nadziei, by sami zrozumieli w racjonalnem gospodarstwie lasowem tak swój własny, jak i społeczny interes.

Z tego też powodu musi być użyty pewien przymus, unormowany dobrą ustawą lasową, której nam obecnie brak.

A ponieważ zupełny brak fachowych leśników w ciałach ustawodawczych wyklucza możliwość stworzenia odpowiedniej ustawy lasowej przez te ciała, przeto inicjatywa i cały ciężar spoczywa na towarzystwach leśnych i na wybitnych jednostkach fachowych leśników.

Jednostka jednak, choćby najwybitniejsza siła fachowa, przy dzisiejszym rozwoju wiedzy leśnej nie jest już w stanie sama stworzyć dobrej ustawy lasowej.

Jeden fachowiec może objąć ustawą najlepiej tylko ten dział, w którym jest specjalistą, zaś przez zestawienie w tym kierunku prac specjalistów wszystkich działów leśnictwa, można stworzyć dobrą ustawę lasową.

Prawdopodobnie wkrótce i nasze ustawodawstwo pomyśli o nowej ustawie lasowej.

Chcąc przeto w myśl powyżej postawionych wniosków zachęcić interesowanych do współpracy, a tem samem grunt przygotować, podam na razie w grubych zarysach kilka uwag do przyszłej ustawy lasowej. A ponieważ od szeregu lat pracuję

w dziale urzędzenia gospodarstwa lasowego, przeto uwagi moje odnosić się będą do tego działu.

Urządzenie gospodarstwa lasowego należy do bardzo ważnych czynności w leśnictwie, przeto powinno być otoczone należytą prawną opieką.

Należy je uczynić przymusowem na wszystkie lasy z wyjątkiem może bardzo małych lasów.

Należy uczynić osobiście odpowiedzialnym tak gospodarza lasowego, jak i właściciela lasu za ścisłe wykonanie sporządzonego planu gospodarstwa lasowego, zaś wykonanie planów ująć w pewne ramy ustawowe.

Zalecając ujęcie wykonania planów gospodarstwa lasowego w ramy ustawowe, daleki jestem od tego, by żądać od ustawy ścisłych wzorów co do sposobu wykonania planów, gdyż taka ustawa zamknęłaby postęp rozwoju tak ważnej gałęzi wiedzy leśnej, a wykonawcy urzędzenia zeszliby do rzędu np. krawców szyjących tandytę według gotowej formy, co pociągnęłoby za sobą zmniejszenie i tak już skromnej cyfry zawodowych systemizatorów.

Ustawa powinna żądać od wykonawcy planów pewnego tak teoretycznego, jak i praktycznego wyszkolenia, pozostawiając wykonawcy pełną swobodę, gdyż tylko wtedy poświęcą się tej czynności wybitniejsze siły, i tylko wtedy może rozwijać się ta gałąź wiedzy tak praktycznie jak i teoretycznie.

Ustawodawca powinien się nad tem zastanowić, że z każdym rokiem znika pewna część drzewostanów nasiennych a ich miejsce zajmują lasy odroślowe, często na nieodpowiednim siedlisku.

Już za mojej pamięci znikło bardzo wiele pięknych drzewostanów sosnowych na piaskach nawet ubogich, a miejsce sosny zajął skarłowaciały grab, iwa, osika i brzoza. Zalesienia takie bardzo często systemizator ze szkodą dla gospodarstwa, ujął w ramy gospodarstwa odroślowego z 40-to letnią koleją rębową i to nawet w takich lasach, które stanowiły dobro publiczne, lub w których użytkujący był tylko dożywotnikiem.

W ten sam sposób znikły dąbrowy podolskie, a ich miejsce zajął również grab, brzoza i osika.

Jeśli się temu nie położy tamy, to znikną zupełnie nasze lasy nasienne i w przyszłości będziemy musieli drewno użytkowe sprowadzać z zagranicy, tembardziej, że już dziś we wielu oko-

licach ze szkodą dla miejscowej ludności, miejscowego przemysłu i rękodzielnictwa, odczuwa się brak drewna użytkowego.

Chcąc przeto podnieść gospodarstwo lasowe i lasom zabezpieczyć przyszłość, musi ustawodawca przyjść do przekonania, że istniejący w dzisiejszej formie przymus urządzenia gospodarstwa lasowego, oraz ustawa lasowa, która tylko zabezpiecza zamianę gruntu leśnego pod inną uprawę, nie wystarczy do utrzymania lasu, lecz należy do pewnego stopnia ograniczyć swobodę w gospodarstwie leśnym, a szczególnie w lasach większych.

We większych lasach odpowiednio do siedliska, należy ustawą zmusić właściciela do prowadzenia gospodarstwa wysokopiennego o wyższej kolejności rębowej na pewnej stosunkowo do całego lasu procentowo oznaczonej powierzchni, zaś w miarę czem raz większego obszaru procent powierzchni lasu wysokopiennego powinien progresywnie wzrastać.

Dla lasów nasiennych (wysokopiennych) powinna być ustawowo oznaczona minimalna granica kolejności rębowej i to zależnie od siedliska panującego rodzaju i wielkości lasu.

I tylko w tych wyżej wymienionych ustawą oznaczonych ramach praca systemizatora powinna podlegać kontroli władz leśnych.

W nadziei, że to krótkie streszczenie nie przebrzmi bez echa, kończę je uwagą, że tylko współpracą leśników przy pomocy uświadomionego społeczeństwa, stojącego na fundamencie kultury i cywilizacji, t. j. na poszanowaniu prawa własności i dobrą ustawą lasową można podnieść leśnictwo i przyczynić się do podniesienia bogactwa w kraju.

Wszelkie zaś demagogiczne hasła, jak upaństwowienie lub wywłaszczenie lasów, są do tego stopnia szkodliwe, że już sam ich projekt spowodował znaczne szkody w lasach prywatnych, gdyż wielu mniej odważnych właścicieli lasów, przestraszonych temi bolszewickimi hasłami, sprzedało nadetatowe drzewostany za bezcen żydom.

Znając naszych neutralnych, mimowoli nasuwa się pytanie — czy projekty te nie zostały przez nich i ich sprzymierzeńców w tym celu zamówione.

Teofil Krygowski.